

Palikocizna

4 maja 2009

Zamiast mozolnego wznoszenia przyzwoitej pozycji – doskonalsza manipulacja medialna. W miejsce poważania – jałowy pokłask. A przecież kto rozumu nie postradał, a wiadomości czerpie z innych źródeł niż Agora czy ITI, ten w jednej chwili dostrzeże mizериę rządów Platformy Obywatelskiej.

Z niemałym trudem przebija się do większości tak zwanego elektoratu świadomość tej mizerii, gdyż przestrzeń publiczną między Bałtykiem a Tatrami opanował swoisty teatr absurdu, na scenie którego prezentowana jest bezustannie jedna i ta sama tragifarsa, oddana tytułowym epitetem.

Że co, że przesadzam? No to proszę samemu ocenić kilka przykładów owej nieszczęsnej „palikocizny”. Oto „minister od zdrowia” Ewa Kopacz, utrzymująca, że w polskich przychodniach panuje tłok, ponieważ pod rządami Platformy Polacy nareszcie zaczęli dbać o zdrowie. Oto „minister od kolesiów” Julia Pitera, czczo międląca słowa bez najmniejszych skutków dla rozpanoszonego w rządzie i parlamencie nepotyzmu. Oto prokuratura, umarzająca śledztwo w sprawie nielegalnego finansowania kampanii wyborczej prominentnego działacza Platformy pod frapującym pretekstem, że okazało się ono zbyt trudne. Oto sąd, utrzymujący, że polskie stocznie same się zamknęły, a rząd nie miał z tym nic wspólnego. Oto największa partia, z przytupem i przyświstem usuwająca ze swoich szeregów posła – niechybnie za niewinność. Oto polska polityka zagraniczna, dla której wszystko, co ważne dla Niemiec i Francji, to kluczowa kwestia europejska (jak dla przykładu dotacje, zwane dla niepoznaki pożyczkami, dla tamtejszych stocznii czy przemysłu samochodowego), zaś rzeczy istotne dla Polski (jak los polskich stocznii) to „nieuzasadniona pomoc publiczna”. I tak dalej, i tak dalej.

ZATRZEĆ RÓŻNICE

Analizy socjologiczne dowodzą, że Polacy dają sobą manipulować w stopniu dotąd raczej niespotykanym. Mimo że aż ośmiu z każdych dziesięciu ankietowanych nie umie podać choćby jednego problemu, który rozwiązano dzięki pracy ministrów aktualnego rządu (ciekawe, co podaje pozostałych dwóch?), w dalszym ciągu 50 procent respondentów popiera partię, która wyniosła Donalda Cudotwórcę do władzy. Przy tym nie ma znaczenia, że działania premiera nastawione są raczej nie na rządzenie, lecz na umocnienie szans w wyścigu prezydenckim i przypieczętowanie kariery.

Powyższe należy uznać za ewidentny sukces specjalistów od marketingu politycznego. Sukces, dodajmy, osiągnięty dzięki specyficznej, a biorącej się z lizusostwa, taryfie ulgowej, jaką dla reprezentantów pookrągłostołowej formacji politycznej ma zdecydowana większość dziennikarzy pracujących w mediach głównego nurtu, niezwykle skutecznie zacierających różnicę pomiędzy rzeczywistą wartością człowieka a blichтром jego pustostłowa.

Platforma Obywatelska obiecała Polakom raj na ziemi, ale wiadomo przecież, że wyborcza retoryka kieruje się swoimi prawami, zaś powyborcze realia to zupełnie inna para trampek. Dziś Donald Cudotwórca ma dla współobywateli jedno wyjaśnienie i jedną radę. Okazuje się zatem, że niepowodzenia rządu to nie skutek nieudolności rządzących lecz wina kryzysu gospodarczego, natomiast jedynym skutecznym środkiem zaradczym jest marsz w kierunku wytyczanym przez unijny sztandar.

MÓZGI W SŁOJACH

I Polacy idą. Ogłupiały, zdemoralizowany tłum. Tłum zniechęcany do kultywowania pamięci historycznej, a więc bez korzeni, rdzenia i tradycji. Zbiorowisko jednostek bez wspólnych idei, wspomnień, myśli, uczuć i celów. Jak to ktoś uroczo ujął: stado baranów, wiedzione na rzeź w masarniach unijnego superpaństwa. Na przedzie podryguje zaś komicznie Słońce Peru, wyszczerzając radosne oblicze ku kamerom,

obsługiwany przez macherów od medialnej sieczki, zapamiętane kręcących promieniste klipy przeznaczone dla ludzi, którym wcześniej wypłukali szpik z kręgosłupów. Parafrazując Leopolda Tyrmanda: platformersi wycinają Polakom mózgi, konserwując je w słojach z ideową formaliną ich wyłącznej produkcji. Kto temu zaprzecza, jest kłamcą. Kto tego nie rozumie, jest głupcem. Kto tego nie widzi, jest ślepcem. A kto to wszystko ukrywa, jest krętaczem.

Sytuacja Polski i Polaków staje się dramatyczna w pierwszym rzędzie o tyle, że – o czym słusznie, choć bezskutecznie starał się nas przekonywać Jan Paweł II – największe zagrożenie dla wolności człowieka powstaje wówczas, kiedy się go zniewala, mówiąc jednocześnie, że czyni się go wolnym.

Autor: Krzysztof Ligęza

Źródło: [Tygodnik „Goniec” z Toronto](#)